

Omawiany tom studiów wart jest uwagi badaczy historii nowożytnej, a szczególnie specjalistów zajmujących się dziejami Rzeczypospolitej oraz kontaktami między islamem a chrześcijaństwem, z dwóch powodów. Po pierwsze, część poświęcona teoretycznym rozważaniom nad sarmatyzmem zawiera artykuły ukazujące spojrzenie na ten problem historyków „z zewnątrz”, w tym przypadku badaczy niemieckich; po drugie, cały tom zawiera wiele ciekawych studiów omawiających zagadnienia związane z problemem relacji między sarmatyzmem a orientalizmem.

Natalia Królikowska
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Marie–Pierre Rey, *1814. Un tsar à Paris*, „Au fil de l’histoire”, Flammarion, Paris 2014, s. 329, 20 il.

O książce tej słyszałam już od dość dawna i oczekiwałam jej z dużą ciekawością i niecierpliwością. Przede wszystkim dlatego, by przekonać się, jak przedstawicielka historiografii francuskiej, tak krytycznej i ironicznej wobec *histoire événementielle* zaprezentuje temat na wskroś należący do takiego przecież nurtu. Spodziewałam się, że być może będzie to książka traktująca pobyt Aleksandra I w Paryżu jako początek jego duchowego i emocjonalnego przeobrażania, którego symbolem będą rychłe bliskie związki cara z pozującą na mistyczkę i prorokinię baronową Julią von Krüdener, a więc, że otrzymamy duchowy portret zwycięzcy Napoleona, portret bliski ujęciom historii kulturowej, antropologii oraz psychologii. Można było także spodziewać się ujęcia tematu koncentrującego się na socjologicznym portrecie społeczeństwa francuskiego, które wyczerpane ekscesami rewolucji i wojnami czasów napoleońskich doświadczało w 1814 r. nie tylko dramatycznej klęski, ale też niespotykanej lekcji życiowej w czasie rosyjskiej okupacji. Oczekiwałam również tej książki z bardziej prozaicznego, osobistego powodu. Oto przygotowując do druku „Dziennik” ks. Adama Jerzego Czartoryskiego z lat 1813–1817, ciekawa byłam konfrontacji jego opinii o ówczesnym francuskim doświadczeniu z opisem tamtejszego historyka. Wiosną 1814 r. Czartoryski znowu stał się jednym z najbliższych doradców Aleksandra: w Paryżu przebywał często u jego boku, był uczestnikiem licznych spotkań i narad, znał dobrze kulisy wielu decyzji. W książce jego nazwisko pojawia się jednak tylko raz, a i to w innym niż główny temat kontekście. Autorka prezentuje ks. Adama jako adresata carskiego listu z początku 1813 r. W polskiej historiografii list ten jest znany i przywoływany jako swoiste otwarcie licytacji między Aleksandrem I a Czartoryskim o polskie dusze, ale przede wszystkim o polskie wojsko stojące u boku Napoleona. W nieoczywistej jeszcze sytuacji początku 1813 r. byłoby ono dla cara nie lada wsparciem. Marie–Pierre Rey nie zdaje sobie sprawy z podwójnego dna owej korespondencji, a zapewnienia Aleksandra o jego chęci utworzenia niezależnego królestwa polskiego, chęci ograniczanej jakoby tylko złą wolą rosyjskiego otoczenia, bierze za

dobłą monetę, dobrze zresztą pasującą do jej wizji Aleksandra — liberalnego zwycięzcy korsykańskiego tyrana.

Tak więc spodziewałam się po książce wiele, także dlatego, że jej autorka, profesor historii rosyjskiej i sowieckiej Uniwersytetu Paryż I Panteon–Sorbona, dyrektorka Centrum Historii Słowian oraz Instytutu Pierre Renouvin’a, jest historykiem znanym i ważnym. Napisała m.in. nagrodzoną na rynku francuskim biografię Aleksandra I¹. Książkę przetłumaczono na angielski i rosyjski (2012). Rey jest także autorką innej również dobrze przyjętej, rocznicowej rozprawy: „L’effroyable tragédie, une nouvelle histoire de la campagne de Russie” (seria „Au fil de l’histoire”, Flammarion, Paris 2012). Jej dorobek pisarski, acz ściśle historyczny, nie jest wolny od związków z politologią i bliski jest postawy powszechnie znanej i cenionej w świecie „papierzycy” kremlinologów francuskich Hélène Carrère d’Encausse. Podobnie jak ona, Rey nie stroni od prezentyzmu i politycznych odniesień, sięgających chronologicznie dużo dalej niż opisywane przez nią wydarzenia. Ta politologiczna formacja Rey ujawnia się najpełniej w dwóch jej książkach „Le dilemme russe, la Russie et l’Europe occidentale d’Ivan le Terrible à Boris Eltsine” (Paris 2002) oraz „De la Russie à l’Union soviétique, la construction de l’empire, 1462–1953” („Carré Histoire”, Paris 1994).

Ku mojemu zaskoczeniu, prezentowana książka niczego nowego z punktu widzenia metodologii badań nie wnosi, ale też nie rozczarowuje; jest to sprawnie napisana, acz tradycyjnie ujęta opowieść o ważnym, ale jednak epizodzie w losach Francji. Omówienie pojawienia się tytułowego cara w Paryżu poprzedzone zostało dłuższym, acz z punktu widzenia historii wojskowości dość pobieżnym, wstępem o losach kampanii wiosennej 1814 r. oraz o przebiegu decydującej bitwy o Paryż.

Dla Polaka lektura książki przyjemną nie jest, przede wszystkim ze względu na oceny jakimi szafuje autorka. Są one formułowane bardzo ostro i kategorycznie, brak jakże potrzebnej uczonemu powściągliwości. W tej mierze wobec Rey wydaje się zasadne przywołanie przestróg jakie formułował zniecierpliwiony ciągłymi przewartościowaniami opinii o uczestnikach Rewolucji Francuskiej Marc Bloch w „Pochwale historii”: „Robespiercyści, antyrobepiercyści! Błagam was o łaskę, zlitujcie się i powiedzcie po prostu, jakim był Robespierre”². Za owym wyostrzeniem opinii stoją być może potrzeby komercyjne. Trudno jednak nie dostrzec wyraźnej fascynacji Rosją, a szczególnie Aleksandrem I. Fascynacji, która uniemożliwia odróżnienie faktów od zabiegów propagandowych zreszcie prowadzonych przez tego cara.

Książkę otwiera anegdotka odnosząca się do 1945 r.: jak to Stalin miał z niejakim żalem odpowiedzieć na gratulacje składane przez ambasadora amerykańskiego Averella Harrimana z okazji wkroczenia wojsk radzieckich do Berlina: „Ale car Aleksander, on to, zaszedł aż do Paryża”. *Notabene* ta wypowiedź Josifa Wissarionowicza unaocznia, jak dalece opisany w książce tytułowy epizod był ważny dla świadomości **obu** narodów i ich elit, i zmiana ustrojowa nie ma tu nic do rzeczy. Dostrzega to też autorka podkreślając zakorzenienie się w Rosji pamięci o zwycięskim pobycie Rosjan w Paryżu. Ważne miejsce

¹ M–P. Rey, *Alexandre Ier: Le tsar qui vainquit Napoléon*, „Grandes Biographies”, Paris 2009.

² M. Bloch, *Pochwała historii*, przeł. W. Jedlička, Warszawa 1960, s. 166.

w *imaginarium* narodowym zapewniły temu epizodowi m.in. liczne poświęcone mu *luboki* tj. obrazki rytowane na drewnie brzoźowym, krążące w dużych ilościach po Rosji. Były one opatrzone wymownymi tytułami: „Klęska zadana Napoleonowi pod Paryżem przez cesarza rosyjskiego Aleksandra I”, „Wjazd uroczysty do Paryża naszego władcy Aleksandra I” czy „Aleksander — Wyzwoliciel Europy”. Obfity zbiór takich i podobnych obiektów, także powstałych na dwóchsetlecie rosyjskiego pojawienia się w Paryżu, mieści się w Muzeum Pułku Kozackiego Gwardii Cesarskiej przeniesionego w 1917 r. z Petersburga do Courbevoie (Ile-de-France, dep. Górnej Sekwany). Podobne sentymenty odnajdujemy w imionach nadanych dwóm pułkom kozackim z Orenburga: „Paryż” i „Bracia Szampańscy”. Ten arcyciekawy temat recepcji i miejsca paryskiego epizodu w świadomości Rosjan został w książce z oczywistych względów jedynie zasygnalizowany.

31 marca 1814, kiedy po krwawej bitwie (15 tys. poległych w ciągu 24 godzin) car Aleksander na czele wojsk sojuszniczych wkraczał do Paryża i kończąc kampanię francuską kładł kres napoleońskiemu cesarstwu, rozpoczynała się krótka — ograniczona do wiosny tego roku — okupacja rosyjska stolicy Francji. Okres ten Rey uważa jednak za kluczowy dla nowoczesnej historii swego kraju. Bo czegoż to według niej Paryż i Francja Aleksandrowi — „obrońcy liberalizmu” nie zawdzięczały? I nowe granice Francji, i przywrócenie Burbonów oraz skłonienie ich do respektowania wolności osobistych, i nadanie konstytucji, która pozostawała w mocy aż do 1830 r., i nawet nowe słowo w języku potocznym *bistro*, określające typ lokalu gastronomicznego, słowo to zresztą zrobiło później światową karierę.

Kozacy zresztą są w książce przedstawieni ambiwalentnie, choć sądzić by można, że przylgnęła do nich z tamtego pobytu jedynie „czarna legenda”, zaklęta zresztą także w owym słowie-kluczu *bistro*. Sama Rey cytuje zresztą w tym duchu jako motto wierszyk następujący:

*Qui peut entendre sans horreur
Les foraits de tous ces barbares!
Partout éclate leur fureur;
Rien n'est sacré pour ces tatars;
Ils sont guidés par le courroux,
Le viol, le meurtre et l'incendie;
Qu'attendre ici de ces vrais loups,
Ils désolent notre patrie!*³

Autorka jednak natychmiast przekreśliła wymowę wierszyka cytując świadectwo naocznego świadka, który po blisko 50 latach (!) w 1863 r. informował Victora Hugo: „Kozacy nie przypominali w niczym ich obrazu: nie nosili naszyjników z ludzkich zębów, nie kradli zegarków, nie podpalali domów; byli słodcy i grzeczni, mieli głęboki szacunek dla Paryża, który był dla nich miastem świętym”⁴. Owo zestawienie świadectw

³ Wiersz z 1814 r. *Les Atrocités des Cosaques. Air de la Soirée orageuse* — w książce jest to pierwsze motto, s. 7.

⁴ *Ibidem*, drugie motto, s. 7.

dobrze wskazuje, jak optyka świadków historii zmieniała się wraz z oddalaniem się złych wspomnień i bieżącą polityką Francji poszukującej sojuszników, czy też może raczej inaczej klasyfikującej wrogów. Mimo to czasem wydaje się, że Rey, autorka książki o odwróceniu Wielkiej Armii spod Moskwy, zapomina jak całe pułki francuskie uciekały na dźwięk samego słowa „Kozacy”. Sama groźba ich pojawienia się wywoływała panikę. Także już we Francji, jak notował ks. Adam Jerzy Czartoryski, by uniknąć napięć i buntów ludności, po kilku dniach stacjonowania z miast i miasteczek podparyskich wycofywać musiano kozackie garnizony.

Warto by też nieco zdystansować się i od innych „dobrodziejstw” związanych z obecnością Aleksandra w Paryżu. Tak więc granice wówczas ustalone, a w znacznej części potwierdzone przez Kongres Wiedeński, trudno uznać za prezent Aleksandra. Decyzjom terytorialnym koalicji przyświecały starannie wyważone względy polityki międzynarodowej opartej o zasady równowagi europejskiej. Nie bez znaczenia była tu też próba takiego „wywianowania” restauracji Burbonów, by zmniejszyć wobec nich niechęć Francuzów.

Co do zasługi Aleksandra dla restytuowania Burbonów na tronie francuskim, to jest ona więcej niż wątpliwa, a co więcej — nie car był głównym promotorem tego pomysłu. Francuzi generalnie Burbonów bardzo się bali i z góry ich nienawidzili obawiając się — jak najślusniej — rewanżu za czasy rewolucyjne. Głównymi sprzymierzeńcami tej dynastii byli natomiast Anglicy, którzy „Burbonów kochali całą nagromadzoną nienawiścią przeciw Bonapartemu”⁵. Jeśli zaś chodzi o faktyczne naciski cara Aleksandra na Ludwika XVIII, by ten porzucił pomysł powrotu do stanu politycznego sprzed lipca 1789 r. i wprowadził monarchię konstytucyjną, to trzeba tu przypomnieć opinię polskiego historyka Jana B a s z k i e w i c z a: „Car był obłudnikiem i pozerem, ale nie głupcem: rozumiał, że próby powrotu do stanu sprzed 1789 r. mogą wysadzić Burbonów z tronu i spowodować we Francji nowy przypływ ruchu rewolucyjnego. A stabilizacja ustroju we Francji była mu potrzebna”⁶ — nic dodać, nic ująć.

Konsekwentnie od Katarzyny II Rosja carska, a później sowiecka, prowadziły skuteczną politykę uwodzenia francuskich elit; marzy mi się kompetentne, inteligentne studium o francuskim rusofilizmie wyrosłym na fascynacji siłą, potęgą i propagandą, także i wówczas gdy są one brutalne i pełne pogardy dla ideałów wolności i równości, o braterstwie nie wspominając. Niniejsza książka byłaby dla takiego studium interesującym i wcale istotnym przyczynkiem opublikowanym w znamienym czasie rozpoczęcia odbudowy rosyjskiego imperium i przy pojawiających się głosach, że Władimir Putin jest „reinkarnacją” Aleksandra I⁷.

Prezentując tę książkę o „nowym Marku Aureliusz” (*sic!*) nad Sekwaną warto może zacytować także opinię ks. Adama Jerzego Czartoryskiego o Aleksandrze I. Znając imperatora jak mało kto i obserwując jego zabiegi wizerunkowe sądził, że jego przyjaciel z lat młodości dąży do autorytarnej władzy „zachowując formy, które by mu poklask

⁵ P. M a n s e l, *Louis XVIII*, London 1980, s. 412.

⁶ J. B a s z k i e w i c z, *Historia Francji*, Wrocław 1974, s. 506.

⁷ Vide: <http://www.fronda.pl/a/putin-reinkarnacja-car-aleksandra-i,38345.html> [dostęp: 10 czerwca 2015].

gazet zapewniły”, chce też „konstytucję mieć jak bawidełko, w karbach, które by nigdy jego samowolności nie przeszkadzały, i które by zawsze nagiąć lub skruszyć łatwo było”. I wreszcie pragnie „bawić się i wachać kadzidła palone tutaj i zagranicą mniemanej jego liberalności”⁸. Jak widać zapach owych kadzideł unosi się nad Francją do dziś.

Małgorzata Karpińska
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Andrej Zamojский, *Transformacja miasteczek sowieckiej Białorusi 1918–1939*, Wydawnictwo I.P. Logwinow, Mińsk 2013, s. 418.

Sytuacja polityczna w Republice Białorusi zdecydowanie nie sprzyja prowadzeniu badań naukowych w obszarze humanistyki. Silna presja władz, ograniczenia w kontaktach zagranicznych i reorganizacja struktur nauki według klucza politycznego utrudniają rozwój ośrodków naukowych i podnoszenie kwalifikacji zawodowych naukowców, a przede wszystkim uniemożliwiają budowę społeczeństwa opartego na wiedzy. Jeszcze trudniej jest przebić się tam z tematyką judaistyczną, wzbudzającą dodatkowe kontrowersje i w gruncie rzeczy nadal pozostającą na marginesie białoruskiej humanistyki. Doroczne konferencje (właściwie kongresy) SEFER w Moskwie i prezentowany tam zestaw referatów dotyczących międzywojnia jasno wskazują, że tematyka białoruska w badaniach nad tym okresem pozostaje rzadkością. Z wielką nadzieją i radością czytałem więc książkę Andreja Zamojskiego, absolwenta Szkoły Nauk Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, sowietologa i znawcy archiwaliów z terenów byłego ZSRR.

Prezentowana książka składa się z trzech części. W pierwszej omówione zostały kwestie polityczne, druga poświęcona jest sprawom ekonomicznym i demograficznym, trzecia zaś problemom kultury.

W części pierwszej autor przedstawił ewolucję miasteczek wschodniej Białorusi, stawiając sobie za cel odpowiedź na pytanie: czym właściwie była ich transformacja i w jakiej relacji pozostawała z procesami modernizacji i rekonstrukcji. Zgodnie z istotnym wnioskiem wysnutym przez autora transformacja owa była jednoznaczna z sukcesywną likwidacją tradycyjnej wspólnoty *sztetl*. Ciekawie wypada także analiza zmian w zakresie relacji władza–obywatel. Probierzem okazała się w tym przypadku dynamika zmian sceny politycznej — od zniszczenia opozycji, poprzez pryncypia polityki narodowościowej i religijnej (ataki na organizacje syjonistyczne i religijne), rozszerzenie wpływów komunistów w warstwach przychylniej patrzących na nowy ustrój, aż po politykę

⁸ A.J. Czartoryski, *Zwiędniła mi dusza, źle na nią zionąłem. Dziennik ks. Adama Jerzego Czartoryskiego 1813–1817*, oprac. i wstęp M. Karpińska (w druku), s. 270.